

*Wojna domom...* to nowa wystawa, którą Zespół Muzeum Sztuki w Łodzi wyraża gest Solidarności z Ukrainą. Prace Strzemińskiego z cyklu *Wojna domom*, odnoszące się do najbardziej wstrząsającego aspektu konfliktu: losu ludności cywilnej i „dekonstrukcji jej materialnego schronienia – domów właśnie, zwłaszcza zestawione z ikoną konstrukcji – Salą Neoplastyczną, obnażają istotę naszej podmiotowości, którą w tym wypadku monitoruje poczucie wstydu za zachowania, które jest w stanie wygenerować z siebie ludzkość aspirująca do miana nowoczesnej. Ten wstyd implikuje przeżycie siebie w momencie największej podatności na zranienie. Obecne wydarzenia na Ukrainie dekonspirują charakter zmian naszej istoty jako ludzi. Następuje frontalna deziluzja tzw. „postępu” ludzkości, zwłaszcza w zakresie zmian kształtowania narzędzi wygody (w tym narzędzi zabijania), podczas gdy natura ludzka od Altamiry pozostaje NIEZMIENNA.

Pomimo niezmienności natury ludzkiej, dzisiaj już nikt nie powinien mieć wątpliwości, że w sztuce ostatnich lat nastąpiła frontalna zmiana. Wyraża się to chociażby tym, że ani pojedynczego dzieła, ani wystawy dzieł nie da się już załatwić ukrywającym kompetencje kulturowe odbiorcy rozbrajającym stwierdzeniem: podoba mi się, lub nie podoba. Dzisiaj należy w pierwszej kolejności postarać się dotrzeć do sedna intencji. I to w trzech poziomach: 1. Co autor chciał powiedzieć? 2. Czy to co chciał powiedzieć udało mu się wyrazić dziełem? 3. Czy to co wyraził, warte było wyrażenia instancjami sztuki? Twórczość awangardowa ma korzenie w modelu myślenia, w którym idealizm i wiara w budowanie nowego porządku życia poprzez sztukę, są głęboko osadzone w obszarze eksperymentu artystycznego. Uczestnictwo wizualne i intelektualne wynika tu z aktu percepcji, prowokującego odpowiedź. Odpowiedź osadzoną w awangardowej wizji powiązania sztuki z życiem. Wystawą *Wojna Domom...*, zainspirowaną wojennym cyklem Władysława Strzemińskiego z 1941 r. o takim tytule i z motywem zburzonych domów – ikoną wojennej destrukcji, w zestawieniu z Salą Neoplastyczną znajdującą się w łódzkim ms także projektu tego autora (1948), będącej ikoną konstrukcji i nieskazitelności koncepcji artystycznej, dajemy tę odpowiedź także my, zespół muzeum. Sufluje ją nam właśnie Sala Neoplastyczna zawierająca barwy podstawowe optyki: żółty, niebieski, czerwony, a zarazem optyki obecnej wojny na Ukrainie, podkreślone symboliką białej litery „U” z *Kompozycji przestrzennej nr 4* Katarzyny Kobro. Ale nasza Wystawa uruchamia przy okazji krytyczne myślenie o charakterze związku sztuki z życiem. Wszak jeszcze kilka tygodni temu, w tych samych przestrzeniach mogliśmy oglądać wystawę *Awangardowe muzeum*, w znacznej części przypominającą historię rosyjskiego ruchu awangardowej plastyki l. 20. i 30. ubiegłego wieku, mającego dokonać radykalnej zmiany modernizacyjnej w Rosji Radzieckiej. Ile z tych wysiłków naprawdę przejęło i przejmuje życie, widzimy ze zgrozą dzisiaj za naszą wschodnią granicą. Rodzi to fundamentalne, także dla łódzkiego Muzeum Awangardy pytanie: czy nawet najbardziej radykalne działania w obszarze sztuki są w stanie przełamać jej ostentacyjną i przejmującą pasywność wobec trującego życia walca historii?